

## „Moje wakacje w Wigierskim Parku Narodowym”

Wakacje 2012, ciepłe, pachnące i pełne wrażeń dni. O jednym z takich dni chciałabym opowiedzieć.

Pewnego lipcowego poranka, gdy na niebie nie można było zauważyć ani jednej chmurki, z grupą kilku przyjaciół wybraliśmy się na wycieczkę. Znajomi przyjechali do mnie ze Śląska. Chciałam pokazać im piękno regionu, który zamieszkuję. W związku z tym postanowiłam zabrać ich do miejsca niesamowitego, miejsca które na długo pozostanie w ich pamięci. W tym celu wybrałam Wigierski Park Narodowy.

Zwiedzanie parku rozpoczęliśmy od pomostu na Wigrach przy Bartnym Dole. Most jest dość spory. Stojąc na nim, można podziwiać walory jeziora Wigry.



Jego linia brzegowa jest kręta, pełna zatoczek i półwyspów. Zbiornik kształtem przypomina literę „S”. Przybrzeżne szuwary stanowią miejsce lęgowe licznych gatunków ptactwa wodnego. Mieliśmy szczęście, bo przez lornetkę udało się nam zaobserwować gniazdo łysek pełne piskląt. By przyjrzeć się z bliska ptakom skorzystaliśmy z przycumowanej do brzegu łódki, którą zamieściłam na zdjęciu.

Podróż wzdłuż linii brzegowej jeziora dał nam wiele satysfakcji. Mogliśmy z bliska przyjrzeć się życiu licznych gatunków trzciny, pałek oczerety oraz skrzypów. Niesamowite wrażenie wywarł na nas szum tataraku, mieszający się z odgłosami kormoranów.

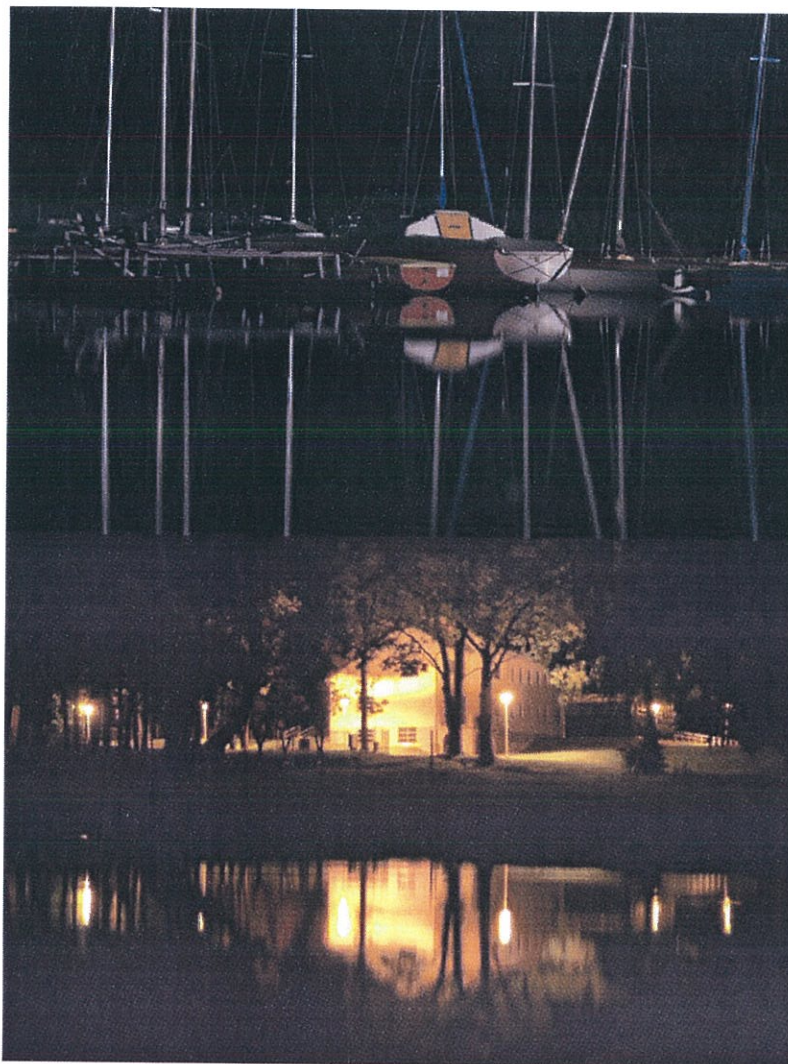


Punktem końcowym naszej wycieczki było Muzeum Wigier w Starym Folwarku. Wraz z przyjaciółmi dowiedzieliśmy się, że dawniej w tym miejscu mieściła się stacja hydrologiczna. Zwiedzanie muzeum zaczęliśmy od ekspozycji stałej. Prezentuje ona historię nadwigerskiego krajobrazu, głębiny jezior, torfowiska, ekosystemy lądowe Wigierskiego Parku Narodowego, a także działalność człowieka oraz historię i dokonania dawnej Stacji Hydrobiologicznej na Wigrach. Ten zabytkowy budynek mieści salę laboratoryjną, przeznaczoną do zajęć edukacyjnych oraz salę projekcyjną - miejsce prezentacji filmów, pokazów przezroczy, seminariów i warsztatów.

Niestety na zwiedzanie wszystkich ciekawostek tego miejsca nie starczyło nam czasu. Dzień pełen wrażeń zakończyliśmy na pomoście, wpatrując się w zabytkowy budynek

muzeum. Świadomość tego, że od roku 1920 był on jednym z najstynniejszych w kraju i za granicą ośrodków naukowych, rozbudził we mnie dumę.

Cieszę się, że mieszkam właśnie tu, na Suwalszczyźnie, cieszę się, że mogę pochwalić się znajomym atrakcjami turystycznymi tego regionu. Na pewno za rok moi znajomi tu powrócą.



Zespół